

Prochaska, Antoni

Z dziejów samorządu ziemi Chełmskiej

Przegląd Historyczny 6/2, 155-172

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z DZIEJÓW SAMORZĄDU ZIEMI CHEŁMSKIEJ

(Dalszy ciąg).

Wspomniano już, że lud wiejski traktowano w ziemstwie ze stanowiska ekonomicznego, a lubo w uchwałach sejmikowych widzimy wielką dbałość, aby ten najniższy stan, będący żywicielem wszystkich innych, w należytych utrzymać rygorze, to jednak błędem byłoby utrzymywać, że opieka owa była macoszą. Jeżeli częstokroć domagano się skrócenia procesu o zbiegłych poddanych, to czyniono to dla uniknięcia kosztów procesowych i zwłoki; jeżeli w 1678 i 1688 r. występowano przeciwko zgęszczającym się słobodom, osadom nowym wsi i miasteczek, to czyniono to dla zapobieżenia nieładowi, wkradającemu się do ziemi przez zbiegostwo, ruinie gospodarstw, a wreszcie—dla zapobieżenia nieprawemu osadnictwu przez cudzych poddanych. Jeżeli w 1728 i 1740 r. domagano się, by popowicze *ad subdidatum pertineant*, było to rażąco, ale jeżeli 1732 i następnego roku uchwalono, żeby plebejuszów, chcących święcenia przyjąć zarówno rzymskiego jak i greckiego obrządku, bez pozwolenia dziedzicznych panów do święceń nie przypuszczano, było to tylko przypomnieniem uchwały synodu Zamojskiego, której się jednak w praktyce wcale nie trzymano. Nie razi też bynajmniej brakiem uzasadnienia taka nieprzychylna dla ludu uchwała, jak owa z 1718 r., by na żadną nobilitację nie zezwalać „gdyż ani słychu temi czasy o zasługach w dziełach rycerskich ze strony plebejuszów“, a nie jest i to anachronizmem w 1701 r., jeżeli szlachta chełmska domaga się, by świeżo nobilitowani w wakansach i honorach aż do trzeciej generacji nie uprzedzali szlachty.

Wspomniano już o dbałości sejmiku w sprawie dobrobytu włościan, jak to zresztą jawnie sami ziemianie 1681 r. podnoszą: dlatego uchwalamy szelężne, gdyż tego podatku nie płacą poddani nasi, więc w ich podatkach jest szelężne „ulżeniem.“ W 1662 r. na zapłatę

długu do skarbu uchwalono czopowe, z powodu „że biedni poddani, w nędzy będąc, podatków opłacać nie mogą.“ Dobrobyt zresztą poddanych tych nawet w owych czasach musiał być stosunkowo niemały i lepszy względnie aniżeli ziemian, skoro 1668 r. poruczono na sejmiku posłom na sejm wybranym starać się, by *legem sumptuariam* na stan miejski i plebejuszowski przywrócić. O sołtysów zresztą bardzo wielką dbałość okazywał sejmik, bo z nich była największa korzyść Rzpltej, to też wstawiano się za nimi imiennie na sejmie i tak 1698 r. o Gębicza, aby do sołectwa Lopiennickiego na usługę Rzpltej był dopuszczony.

Pewien wybitny rys antysemitki napotyka się w stosunkach ziemstwa chełmskiego do Żydów. Z wyjątkiem uchwały sejmowej z 1659 r., w której, przychodząc w pomoc nieznośnem ubóstwem dotkniętym Żydom, upraszano, by chełmscy Żydzi przy potwierdzeniu dawnych praw pozostali—oraz próśby o zwolnienie od podatków Żydów dla ich niedostatku w 1685 r., wszystkie inne uchwały, tchną duchem nieprzyjaznym Żydom. Przyczyny tego antysemityzmu są po części natury ekonomicznej, po części społecznej. Co do pierwszej, to aż nadto jasno wypływa z uchwał sejmikowych, że Żydzi uchylali się od opłacania podatków publicznych, które przeto całym swym ciężarem przygniatały inne stany. Żydzi, woła szlachta 1671 r., żadnych podatków płacić nie chcą i podymnego oddać *recusant!* Oni rozmaitemi pakcyami i obronami wydzierają się od opłaty podatków, opiewa uchwała z 1673 r. Z Żydami na trybunale Radomskim rozprawić się, gdyż u Żydów Chełmskich i Tarnogórskich 2388 zł. retent! Dowiadujemy się z uchwały z 1688 i 1689 r., że Żydzi odmawiali podatków z gruntów, tych mianowicie, które po miastach od chrześcijan pokupowali, a tylko z tych, na których oddawna osiedli, płacili pogłównie. A to pogłównie stosunkowo było małe; dlatego wołano na sejmiku w 1733 r. aby Żydzi nad sumę importowaną *plus quam duplicatam* wnosili, a jeszcze 1776 domagano się, aby ci, którzy na gruntach miejskich i chrześcijańskich zasiedli, podymne, nie wymawiając się swojemi kontrybucjami, zarówno z całym mieszczaństwem płacili.

To usuwanie się od ciężarów publicznych, było też jednym z powodów finansowej przewagi Żydów w ziemstwie, którą już mocno w połowie XVIII w. odczuwano. Żydzi, prowadząc handle wszystkie, chrześcijanom poodbierali pożytki—mówią ziemianie już na sejmiku 1714 r., a na sejmiku z 1730 r. domagano się komisji do miast i miasteczek z mocą zbadania importancji skarbowej Żydów i żądano, by złota i srebra zagranicę Żydzi nie wywozili, a raczej kurami, łojem i woskiem handlowali. W trzy lata później

chciano w ogólności zabronić przejeżdżania zagranicę Żydom; do dawano bowiem, że oni srebra kościelne w łożach i woskach wywożą, a na to miejsce z zagranicy subtelnych złodziejów i zbójców wprowadzają, jako tego są świeże przykłady. Usunąć ich z cel domagano się w 1744 r., a w cztery lata później żądano zabronienia handlu winem i końmi, tudzież arendowania dóbr, przez co ostatnie „znęta“ nad katolikami się dzieje.

Jeszcze wcześniej wskazywano na ekscesy żydowskie, gdyż już w 1636 r. weszła do koła skarga o mord rytualny. W 1666 r. skarżono się, że Żydzi zajęli grunt w Chełmie, na którym oddawna kościół OO. Dominikanów zostawał, proszą tedy, aby sprawa ta bez odwołki na sejmie była sądzona. Innym razem żalobliwą wnoszono skargę, że starostwo Ratneńskie, wbrew naturze prawa, Żydom arendowano i żądano, żeby je, jako wakujące, rozdano. Podobnie podniesiono lament z powodu znanego Żyda Becala w 1692 r. a mianowicie z powodu kryminalnej sprawy *lesae divinae majestatis*, do sądu lwowskiego na Becala wniesionej. Wtenczas to żądano, aby wszystkie dobra Becala, ruchome i nieruchome, na świeżo osadzone fortece pograniczne obrócono— iżby zaś przysięgom chrześcijańskim na ciałach nieprzyjaciel Krzyża *non insultet*, żądano, żeby od trzymania cel koronnych niewierni byli odsadzeni. Podobnie w 1709 r. i przedtem jeszcze, narzekała szlachta chełmska na najazdy, przez Żydów dokonywane— wołając, że Żydzi całemi gromadami rzucali się na dwory szlacheckie, kościoły i cerkwie i na lud pospolity, rabując, gwałty czyniąc. Sam starosta chełmski, Wacław Rzewuski, 1757 r. polecał starszyźnie żydowskiej: Rabinowi i Rabinowiczowi Chełmskim osobnem orędem, żeby się Boga bali a miasta nie krzywdzili, które się na nich skarży, gdyż inaczej, nie zważając na urzędy, każe im do szeląga krzywdy wypłacić... Nie dziw, że wobec takich przyczyn antysemityzmu, zakorzenionego w ziemiaństwie chełmskiem, niechętnie było ono w przypuszczaniu krwi semickiej do swego koła, czego dowodem uchwała z 1764 r., opiewająca, że jeżeli się Żyd wychrzci, jest wolnym od poddaństwa, ale nie może korzystać z przywilejów, jak na Litwie, a gdy się uda do dzieł szlacheckich, *ad sextam progeniem in scartabellatu* być ma. Jak widzimy, nie wielce się tutaj poglądy szlachty chełmskiej różniły od zapatrywań antysemitycznych ziemiaństwa całej Korony.

Jeszcze bardziej nieprzyjaźnie stawilo się ziemiaństwo Cyganom. Cyganów włóczących się po Polsce — czytamy w uchwale z 1748 r.—bez żadnego pożytku dla Królestwa, a przynoszących kradzieże świątyń, dworów, koni—wygnać z Korony, a na starostów

niedbałych: rygor prawa. Burmistrzowie i władze miejskie niech mają moc sądenia hultajów, a hetmani mają ordynować wojsko dla łapania onych hultajów. Cyganom protekcji nie dawać, było hasłem jeszcze 1744 r. W końcu zaznaczyć należy, że i do Ormian wielką żywiono niechęć. Na sejmiku w lipcu 1670 r. uchwalono postarać się, by ceł i myta Ormianom, chociażby nobilitowanym, zarówno jak i Żydom, w arendę nie puszczano. Jaką do tej niechęci miano podstawę, tego pytania nie wyjaśniają akta sejmikowe.

W stosunkach do lenników Korony, ziemianie salwowali zawsze wysoką jej godność i przestrzegali zasad słuszości, a, jakby przeczuwając niebezpieczeństwa, grożące państwu od uchylających się od obowiązków, przez zbytne spotęgowanie lenników, doradzali, jak np. w obec Brandenburczyka, stale praw swych strzedz, a raz tylko, wśród najazdu szwedzkiego w 1703 r., radzono *societatem belli* z kurfirsztzem (był już królem). Zresztą, czy to w sprawie Elbląga, czy w dawniejszej Drahima, radzono (jak 1670 r.) oswobodzić zastawy, ale zarazem zbadać, o ile kurfirszt zadość czyni swej przysiędze homagalnej, a w 1701 r. polecono założyć protest przeciwko koronacji kurfirsztza i stale tytułu królewskiego mu odmawiano

II.

Dbałość o skarb ziemstwa. Starania o Kościół. Stosunek z duchowieństwem rzymskim i greckim. Gospodarstwo ziemi. Urzędnicy ziemscy, szkoły. Wydatki na skarb publiczny. Kierunek przeciwny i inicjatywa w sejmie. Poparcie sprawy wschodniej. Kierunek powierzony Sasom. Wołanie o pokój. Walka o pokój. Aukcja wojska. Świadczenia o kierunku do reform.

Księgi sądowe tak ziemi chełmskiej, jakoteż powiatu Krasnostawskiego, były skarbem zarówno ziemian jak i ziemi, w nich bowiem mieściły się prawa i tytuły prawne ziemian, stanowiły one przeto przedmiot obrad sejmikujących ziemian. Tem częściej obradowano nad tym przedmiotem, o ile że w stolicy ziemi nie miano, jak już wspomniano, silnego murowanego grodu; akta przeto były na komornem w Zamościu, w tamtejszym ratuszu, za które to komorne opłacano mieszczanom roczny czynsz. Tak samo i w Krasnymstawie akta były na komornem złożone w klasztorze tamtejszych Augustyanów, którym opłacano roczny czynsz. Że na takim pomieszczeniu aktów wiele cierpiał porządek ziemian, łatwo zrozumieć; stąd też stosowano wiele uchwał w laudach, dotyczących owego skarbu ziemskiego, uchwał, dających pojęcie o pewnej niezadadności ziemian. I tak, w roku 1658 nietylko akta chełmskie

tak grodzkie jak i ziemskie, umieszczono w depozycie na ratuszu Zamojskim, ale także i krasnotawskie, a to dla niebezpieczeństw od wroga i uchwalono zapłatę mieszczanom zamojskim, którym za odnajęcie sklepu—jak wiemy z laudum 1657 r.—120 złotych płacono. Jaki to był sklep ów, widać ztąd, że w 1668 r. uchwalono rewizyę ksiąg ziemskich chełmskich, w których wielkie są szkody i dezolacya. Uchwalono tedy, by akta ziemskie obydwóch powiatów z ratusza Zamojskiego do sklepu Akademii Zamojskiej przeprowadzono, a zapłatę roczną złotych sto, które miastu dawano, obiecano dawać rektorowi Akademii. W parę lat później znowu uchwalono, że ponieważ czasy są niebezpieczne, więc akty tak ziemskie jak i grodzkie przeprowadzić należy do sklepu bezpiecznego do Zamościa, nakazano je tedy zebrać, jedne od pisarza, inne od sędziego i wydano 30 zł. komornikowi z nakazem odwiezienia ich do Zamościa. Zostały jeszcze jakieś akta w Krasnymstawie, uchwalono przeto dodatkowo 1676 r., iż, mając wiadomość, że skrzynia ksiąg ziemskich krasnostawskich zostaje w kościele katedralnym krasnostawskim: tę odzyskać i do Zamościa ad publicum aktów depositoryum odwieść obiecujemy. I znowu w 1684 r. podniesiono, że w księgach ziemskich niema żadnego porządku, lubo ziemia na to przedtem koszt łożyła; uprosiliśmy do rewizyi a wynagrodzenie z podymnego obmyślimy im, a gdy i sklep Zamojski na ratuszu, gdzie są księgi ziemskie ulokowane, domaga się naprawy, przeto fundusz z czopowego obmyśleć należy. Że nie zaradzono złemu, świadczy wymownie uchwała z 1698 r., tak opiewająca: ponieważ akta ziemskie nie są w kupie, a po różnych miejscach są lokowane, przeto zlecamy marszałkowi koła, by wezwał pisarza ziemskiego chełmskiego, aby tenże wszystkie akta ziemskie zebrawszy i skorygowawszy, na jedno miejsce zebrać raczył i za kluczami sędziego i podsędka należycie deponował. Nie dokładnie jednak spełniono polecenie, co widać z laudum 1702 r., na podstawie którego deputowano wicesgerenta grodu chełmskiego i innych dwóch, aby ci zażądali od pisarza ziemskiego i od innych, wydania aktów i zinwentaryzowania tychże. Sadowski, tak się nazywał wicesgerent grodzki, wywiązał się starannie z polecenia, to też naznaczono mu 1704 r., jako wynagrodzenie, 1500 złotych. W 1710 r. stale już księgi Krasnostawskie deponowane są w tamtejszym kościele OO. Augustynów, jak to widoczne z uchwały, uwalniającej ten zakon od podatków. Natomiast część Chełmskich aktów i Krasnostawskich pozostawała w Chełmie w 1718 r., kiedyto na wymurowanie dwóch sklepów, celem ubezpieczenia ksiąg ziemskich i grodzkich chełmskich, oraz kra-

snostawskich, wyasygnowano tysiąc zł. do rąk JMci księdza episkopa chełmskiego.

Jeżeli niemożna odmówić ziemstwu pewnej dbałości o miejsce przechowania skarbów ziemskich, to nierównie więcej troskliwości okazało ono co do miejsc, skąd Kościół szafował skarbami duchownymi, tj. co do domów Bożych. Gdy 1638 r. pogorzał kościół w Chełmie, ziemianie wydali 1635 zł. na restaurację jego. Pamiętano 1666 r. o kościele Maryi Panny w rynku OO. Dominikanów konwentu Lubelskiego, o Czernicach Chełmskich, ale największą troską otaczano klasztor OO. Bazylianów Chełmskich, któremu na fabrykę cerkwi w 1707 r. wydano 1000 zł. W cerkwi tej bowiem pomieszczono obraz cudowny Matki Bożej, protektorki szczęścia i fortun, *portus et refugium nostrum*, jak ten skarb zwano w laudach ziemiańskich. To też asygnowano żyjącym z jałmużny zakonnikom Św. Bazylego wielkie sumy na klasztor i cerkiew, jak np. w 1738 r. 4000 zł., w 1761 r. 3000 zł., a w 1676 r. fundowano lampę, wiecznie gorzeć mającą przed cudownym obrazem i wyznaczono na to tysiąc zł. Co większa, starano się usilnie o koronację cudownego obrazu i polecono posłom 1740 r. aby na ten cel od Rzpltej było wsparcie, wreszcie, by pozwolona koronacya obrazu jaknajrychlej odbyć się mogła. I później, jak np. 1688 r., wstawiono się za OO. Bazylianami do sejmu, gdyż pozostawali *in summa egestate*. Kiedy zaś 1694 r. władze duchowne zamyślały o przeniesieniu świętego obrazu na inne miejsce, uchwalono na sejmiku nie dopuścić do tego. „Aby zaś chwała Boża nie ustawała w braku dochodów i owszem, coraz bardziej wzrastała, tedy starać się mają posłowie nasi na sejmie o approbacyę fundacyi, z tym dodatkiem, aby w nadanych prowentach dysponowali sami OO. Bazylianie, a jałmużny i cerkiewne dochody, aby się na pożytek monasteru obracały, wsie Spas i Kulemczyce by do tychże należały bez przeszkody ze strony katedry chełmskiej *ritus graeci*.“

Także i o Pijarzystach Chełmskich pamiętali chełmscy ziemianie, czego dowodem chociażby takie ofiary, jak 1707 r. na restauracyę kościoła ich, który 1704 r. pogorzał, 1000 zł., w 1709, 1715, 1716 i 1738 r. — po 500 zł.

Zresztą, od początku patronowano ten klasztor, któremu już 1668 r. dano 300 zł. na wystawienie kościoła, a 1670 r. znowu 100 zł., a nawet starano się o aprobacyę tej fundacyi przez sejm, o ile że zakon, wprowadzony i fundowany tutaj przez X. Mikołaja Świerckiego, sufragana Chełmskiego, z wielkim pożytkiem obywateli zajął się wychowaniem i nauczaniem szkolnej młodzieży. W klasztorze też, a raczej w kościele Pijarzystów, odbywały się posiedzenia

sejmikowe i dlatego też stale asygnowano im chociażby drobną jałmużnę za gościnność. Już w 1690 r. na restaurację *necessarium* w kościele 200 zł. wydano z sejmiku Pijarzytom: zasiadamy bowiem zawsze na sejmikach w ich kościele, — brzmiała uchwała. A że te nasze sejmiki muszą być z przeszkodą i szkodą Zakonu, naznaczamy (1697 r.) 600 zł., a zrujnowanemu ogniem księdzu Bonifacemu Pijarowi ponadto sto zł. Znaczniejszą kwotę wyznaczono 1718 r. z powodu walącego się klasztoru i reparacyi kościoła; 1754 r. na fabrykę 3000 zł. w 1761 r. tysiąc zł. W 1748 r. uchwalono aby konwikt OO. Pijarów przy cmentarzu Kollegium Chełmskiego dla szlacheckiej młodzi był wolny od czopowego, szelężnego, a wdzięczni zakonnicy, jakby chcąc okazać, że nie czczą była dewocya ziemian, dedykują ziemi w 1745 r. książkę o Św. Antonim, którego niejako za patrona ziemi uważano i czczono w Rodecznicy. Ulubionym bowiem przez ziemian był klasztor OO. Bernardynów na górze Rodecznicy, dokąd 1676 r. na introdukcję bractwa Św. Antoniego wszyscy sejmikujący obiecują zjechać, a jałmużny OO. 300 zł. wyznaczają i tyleż w 1668 r. na fundamenta klasztoru, a znowu w 1689 i 1690 fundusz na fabrykę kościoła obmyślają.

W Chełmie założył był około 1738 r. podsędek chełmski, Andrzej Wolski, fundamenta pod klasztor przez się fundowany Reformatów; starano się o aprobację fundacyi swego ziomka i o uwolnienie od podatków. Protekcyi i poparcia ziemian doświadczają 1661 r. fundowani przez sufragana Chełmskiego Bonifratrzy w Krasnymstawie, 1643, 1670 i 1732 r. Augustyanie Krasnostawscy i Orchowscy, 1733 r. OO. Jezuici Krasnostawscy, 1710 r. Dominikanie *novae erectionis* w Krasnymbrodzie, miejscu cudownem Matki Bożej, 1744 r. Augustyanie w Orchówku (w powiecie włodawskim) i Radziechowie (w powiecie włodziemskim); w 1672 r. Franciszkanie Zamojscy, w 1699, 1712, 1732 r. kościół w Płonce, fundowany przez Stefana Paprockiego, porucznika rotty kozackiej, w dobrach królewskich. Nie zapominano nawet o eremie Kormanowskim i w 1738 i 1745 wyznaczano i jemu jałmużnę. Zresztą nie tylko o zwiększenie chwały Bożej w ziemi i w dyecezyi starano się na sejmikach; pamiętano nadto i o klasztorze Częstochowskim, któremu r. 1692, z powodu nawiedzenia go przed laty ogniem, wyasygnowano 300 zł., a co bardziej 1704 r. Bernardynom Bożogrobskim w Jerozolimie sutą dano jałmużnę, a 1715 r. na kościół Św. Stanisława biskupa w Rzymie, zrujnowany, i Kazimierza Św. patronów korony polskiej, po 2000 zł. naznaczono. W tym to czasie przeznaczono na kanonizację Św. Stanisława Kostki 2000 zł. i domagano się o poczynienie kroków do kanonizacyi Św. Józafata.

O przywiązaniu do religii świadczy uchwała sejmiku z 1688 r., aby w dobrach, do Moskwy odpadłych, było *exercitium romanae religionis*, albo też owa skarga przez poselstwo do Prymasa w 1715 r. wniesiona, na wiadomość o profanacyi kościoła katedralnego Krasnostawskiego.

Przy ocenie dbałości ziemian chełmskich o chwałę Bożą, dodać i to należy, że, jak już wiadomo, jest to ziemia w całym województwie najzasobniejsza w szlachtę drobną, a temsamem i najuboższą. W stosunku jednak do duchowieństwa pozostawała ona na stanowisku ziemian koronnych. Nie można zarzucić szlachcie tej uprzedzenia lub niechęci do stanu duchownego, i owszem, widzimy częste przykłady poszanowania godności pasterzy swoich, dbałość o ich fundusze, jak np. o fundusze kapituły chełmskiej, której w ciągu XVIII wieku przez 8 dziesiątków lat nie wypłacano ani grosza z funduszu sta grzywien, jeszcze przez króla Jagiełłę nadanego na cle lubelskiem, a która miała u króla jeszcze z czasów Jana Kazimierza dług 36,000 zł. Ziemianie współczują ruinie dóbr biskupich, jak np. 1659 r., a jednakże, mimo to wszystko, stosunek ziemianstwa do duchowieństwa był takiż zawsze napięty, jakim był na Zachodzie. Powody nieporozumienia były w części ekonomicznej, w części społecznej natury, a najlepiej są one uwidocznione w punktach, przedłożonych 1738 r. biskupowi Chełmskiemu, Józefowi Szembekowi, przez posłów ziemiańskich: Ciemniewskiego, podstolego Krasnostawskiego i Kaczorowskiego, miecznika Kaliskiego. Proszono bowiem biskupa, by ziemian do sądów duchownych o dziesięciny i widerkafy pieniężne nie pożywał, aby kanonie, prelatury, oficjalstwa nieznanym osobistościom nie były nadawane, aby z konsystorza tak częste ekskomuniki nie padały, aby sądom konsystorskim miejsce naznaczone było przy katedrze, wreszcie, by od plebanii Pawłowskiej oddalono teraźniejszego plebana, jako osobę, niegodną tego urzędu. Łatwo zrozumieć, że są to starodawne pretensye ziemian, datujące się jeszcze z jagiellońskich czasów, a które akta sejmikowe licznymi ilustrują przykładami. I tak z uchwały sejmiku 1671 r. wypływa, że spory, obok dziesięcin, obracały się także około podatków. Z tych dóbr kościelnych — uchwaliła szlachta — które są poświętnemi, z pierwotnych dawnych fundacyi, są duchowni wolni od podatków, według konstytucyi z 1654 i 1655 r., które zaś—*ex decisione* X. Biskupa—dodaje politycznie ziemianstwo — będą do poborów należały, jako to z dóbr, nabytych dla kościołów i nadanych tymże: te mają i zaległe podymne zapłacić i inne podatki wydawać. Drugi przykład co do jurysdykcyi duchownej, jako powodu niezadowolenia ze strony szlachty, widzimy w laudum z 1692 r., w którym ziemianie oskarżają

duchowieństwo, że szlachtę, kolatorów swych, jak np. Wilkońskiego, *extra forum* pociągają, a nawet przekleństwami i cenzurami ludzi prawowiernych okrywają. Nadto, uskarżają się na obrazę praw patronatu przez Stolicę Apostolską i żądają zniesienia tego nadużycia. Jeszcze jeden przykład z 1676 r., dowodzący, że pleban, plebejusz rodem, był kamieniem obrazy w oczach ziemiaństwa—ten bowiem, jak to czynił ksiądz Racyk, pleban pawłowskiej parafii, „nie tylko pociągał szlachtę do trybunału, ale *duplici* karał *foro*, do duchownego pociągając sądu i różne sobie wynajdując rejestra, aby tak niespodziewanego w którym rejestrze mógł skazać szlachcica.“ Nietakt, lub zbyt gwałtowność jednego plebana, zapalała ziemian do gorszącej walki o prebendę w Zamościu w 1703 r., by tylko dwóch plebejuszów w kapitule mogło być kanonikami, czego biskupi przestrzegali będą *sub carentia vocis activae* na sejmach i senatus-consiliach. Z drugiej znowu strony, kiedy w 1782 r. biskupstwo Chełmskie straciło klucz Skierbieszowski i inne dobra do Austrii odpadłe, kapituła zaś intratne dobra Dubrowlany, również przypadłe Austrii, uchwaliło ziemiaństwo na tak długi czas uwolnić duchowieństwo od płacenia subsidii charitativi, póki nie powróci do swoich dochodów. Dbała nawet o tytuł swego biskupa, i, gdy 1790 r. w konstytucjach nazwano go Lubelskim biskupem, od przyłączonej do jego dyecezyi ziemi Łukowskiej i Stężyckiej, zaraz założyło protest ziemiaństwo.

Dodać i to należy, że takież sam prawie stosunek zachodził pomiędzy ziemiaństwem a klerem obrządku greckiego, jaki spotkałiśmy w stosunkach do obrządku rzymskiego. Polecono w 1650 r. posłom starać się, aby cerkiew Św. Michała w Chełmie przywilejem od króla była obwarowana i by także folwark Św. Spasa tej cerkwi oddano. Z duchowieństwem w jedności świętej — czytamy w laudum 1692 r.—wnieść instancję o przeładowanie hiberną, o aggrawację wojskiem, przechodami, noclegiem. Litując się nad ruiną episkopii wiosek w chełmskiem, z powodu przechodzącego w 1697 r., wojska, uwalniają ziemianie dobra te od pogłównego, a w 1698 r. żądano, by duchowieństwo greckie było wolne od przechodu wojsk, noclegowania tychże i od hiberny. W r. 1712 proszono króla, aby zniszczona i wyludniona episkopia grecka mogła mieć ulgę od króla w podatkach. Co więcej, w r. 1718 polecono posłowi, by postarał się o miejsce dla metropolity w senacie, kiedy nie będzie zgody dla episkopów, a dobra duchowne *ritus graeci* aby *eadem praerogativa gaudeant* co i *ritus romani*. W 1764 r. do komisji między stanami duchownym a świeckim ordynują ziemianie biskupa greckiego, ks. Ryłła, aby kalendarz ru-

ski z łacińskim na jedną ułożono stopę. Wysoko ceniono episkopa Wołodkiewicza, któremu 1742 r. na erekcyę monasterku asygnowano 4000 zł. a na sejmie 1744 polecono starać się, by archimandrya Żydyczyńska należała do episkopii chełmskiej, tudzież o znizienie stopy podatkowej, wynoszącej 960 zł., skoro dochody episkopa nie wyżej trzech tysięcy wynoszą. Jeszcze w 1782 r. ucześnieżyło ziemiaństwo w pomysłach założenia seminaryum dyccezyalnego dla duchowieństwa greckiego w chełmskiem.

Nieporozumienia pomiędzy ziemiaństwem a władzami zdarzają się, ale rzadziej aniżeli z duchowieństwem i episkopatem rzymskim, a i te noszą na sobie piętno walki ekonomicznej. Raz tylko, w 1643 r., skarżono się na sejmiku, że władzka chełmski prawa patronatu w majątnościach szlachty sam wykonywał, że uzurpował sobie miejsce na sejmikach i że jurysdykcyę biskupa rzymskiego poniżał. Domyślać się godzi, że już wtedy finansowa strona sporu miała przewagę nad społeczną, a to na podstawie późniejszego laudum z 1667 r. Wówczas bowiem władzka Chełmski otrzymał dekret w Rzymie z przysądzeniem mu dziesięcin od kmieci Rusinów w dyccezyi chełmskiej. Wyrok natychmiast egzekwował władzka, i to z taką energią, że oburzyło to ziemian, zwłaszcza gdy na nieposłusznych wyrokowi plebanów rzymskich rozciągnął ekskomunikę i kościoły zamykać kazał. Wielu plebanów, skarżąc się ziemianie, było ruiną zagrożonych i chciało porzucić kościoły, szlachta zaś występowała przeciw wyrokowi z powodu, że widziała w nim uwłaczanie rzymskiemu obrządkowi, gdyż—jak podnoszono w laudach—przodkowie jej fundusze te i pobożne legaty na swych poddanych obrządku greckiego do kościołów na różnych miejscach poczynili, a dusze fundatorów byłyby pozbawione duchownej pomocy w kościołach. Jak już wspomniano, był to jeden jedyny przykład niesnask ziemiaństwa z episkopią. Te daty ze stosunków ziemian do innych stanów objaśniają nam aż nadto dobrze znany w nauce fakt, że ziemiaństwo żyło w przekonaniu, iż uosabia Rzpltą, fakt, który zresztą znane także a ujemne za sobą pociągnął skutki. Także i w stosunkach do reprezentanta króla w powiecie tj. do starosty, widzimy jeszcze przebijającą się zwierzchniczość państwową ziemian w tonie laudów sejmikowych. Do starosty wysłać uchwalono w 1714 r., aby na regenta kancelaryi grodzkiej podał dobrze osiadłego szlachezca, któryby porządku dobrego przestrzegając, umiał rzetelnie konserwować fortuny szlacheckie; aby zaś nie działały się zdzierstwa przez niesłuszne wyciąganie opłat kancelaryjnych, niechaj starosta poda do grodu konotowaną ordynacyę—siła płacić należy od jednej suscepty i od różnych eks-

traktów. Podobnie uchwalono w instrukcyi poselskiej w 1728 r.: w grodach wieża i miejsce dla suscepty sądzenia aby przez starostów było opatrzone *sub privatione capitaneatum*, regenci zaś aby *circa acta* mieszkali i żeby według prawa byli *capaces, nobiles, iurati et possessionati*. W 1732 r. nakazano, żeby starostowie obmyślili sposoby łapania ludzi, bawiących się najezdami.

W gospodarce swojej okazują ziemianie dbałość o dobro publiczne zarówno jak i o prywatne. Aż nazbyt często spotykamy w instrukcyach poselskich przykłady tej troski o podniesienie dochodów publicznych, z królewszczyzn itp. Polecano, jak w 1670 r. zbadać, w jakim porządku pozostają ekonomie, mamy bowiem informację, że administrator ekonomii Sandomierskiej i Niepołomickiej ani za króla Jana Kazimierza ani za tego króla nic nie oddawał i nie oddaje, ale bierze sobie, co na rok czyni 60 tysięcy dochodu. Niechaj każdy administrator ekonomiczny przysięga, że sprawiedliwie królowi JMci odda, *sine dolo*. Polecono w 1720 r. sprowadzać gwarków celem eksploatacyi srebra, złota i kruszców. W 1748 i 1761 r. wołano o zaprowadzenie gospodarki w górach Olkuskich z ramienia Rzpltej, o zaprowadzenie manufaktur, o zapobieżenie niedostatkowi rzemieślników po miastach, przyczem zobowiązano starostów i posesorów do pilnowania, by się młodzież do wszelkich rzemiosł przykładala a burmistrze by mieli nad nią nadzór i to pod groźbą kary. Podnoszą się głosy o poprawę monety tak w XVII jak i w XVIII w. Ale jeżeli o skarb króla dbano, to i swego ziemskiego nie pozwalano bezkarnie naruszać. Gdy 1697 r. część Rudnika w Krasnostawskim obrócono w królewszczyznę, i ukrzywdzono właścicieli, polecał sejmik domagać się o przywrócenie ziemi, z dawna do dóbr ziemskich należącej. Tak samo uczyniono i w następnym roku, gdy Dąbie, w przyległym lubelskiem leżące, król Jan III Krzysztofowi Dłużewskiemu dezolacyami i ustawicznem szkód czynieniem przez przyległe włości królewskie, wymusił do rezygnowania, aby te powróciły *ad ius terrestre*. Wspomniano już, że ziemianie, chcąc ulżyć włościanom swym w płaceniu podatków, uchwalali częstokroć szelężne, arendowane zazwyczaj jednemu ze szlachty. Mieszczanie, na których ciążyło szelężne, nie chcieli płacić tego podatku, a co bardziej, znajdowali protekcyę magnatów, którzy szlachty do egzekucyi na retentorów dopuszczać nie chcieli. Domagano się tedy na sejmiku 1698 r., aby konstytucyą postanowiono, iżby módz takich magnatów do odpowiedzialności w sądach skarbowych pociągać. Widocznie groźba ta skutkowała i nie słyszymy więcej o protegowaniu upornych mieszczan. Dbano też by nie wycinano borów swawol-

nie i by szkody przez leśniczych były stwierdzane; (1667 r.), o erekcyę nowych wsi w lasach Krasnostawskich (1744), a w 1732 r. polecono namówić się z ministrami, aby rzeki sposobne do nawigacyi nie upadały, o sposób reparacyi. Częstoć też upraszano o zniesienie tam i przeszkód na spławnym Bugu i Wieprzu, o rewizye tamy, jak 1638 r. we wsi Husinnem, w 1636 r. Świerzawskiej, a gdy na tamie Brzeskiej wprost „szyndowano“ szlachtę cłami, domagano się, aby konstytucyą naznaczono ilość należytości celnej od statków większych i mniejszych, od szkuty, dubasa, komięgi i to pod grzywnami na depaktatorów. Cła wodne znieść—brzmiało hasło Chełmszczan—a natomiast złocistych i innych niepożytecznych materyi nie pozwolić dowozić i taksę cen ustanowić. O regulacyę Bugu dopominano się ustawicznie, a przy komisyi regulacyjnej 1767 r. byli i ziemianie Chełmscy czynni. Wielką klęską ziemi były ówczesne przechody wojsk, w ciągu całego wieku XVII tak srodze pustoszące ziemię. Najbardziej atoli dotkliwie odczuwano przechody wojsk litewskich, jak to widać z wielokrotnych narzekkań, zwłaszcza z uchwały sejmikowej z 1671 r. Wojsko litewskie—brzmi ona—poczyniło niesłychane szkody idąc, i powracając, i tak zniszczono Węglińskiemu Łowczemu Chełmskiemu Wołkowianę, Pawłowi Baranowskiemu Pływanię, Oktawianowi Sosnowskiemu Sosnowice i Turną, Stanisławowi Ciesielskiemu Husinne: aby był respekt na zrujnowane dobra i od wojska litewskiego aby nagrodę otrzymali, a na przyszłość aby wojska litewskie nieprzychodziły tym traktem. Były to jednak *pia desideria*, które też bez skutku powtarzano.

Na urzędy ziemskie wybierała szlachta kilku, z pośród których król jednego zatwierdzał. Piastowali też urzędy te ludzie najzasłużeńsi, a jest to znamienym rysem, że kandydaci sami,—sejmik bowiem wybierał czterech, jak na podkomorstwo, sęstwo, pod-sęstwo,—swoje głosy ustępowali zgodnie najgodniejszemu z pośród siebie, jak to było w 1681 r. przy elekcyi na sędziego, kiedyto kandydaci dali kreski swe podsędkowi Stanisławowi Węglińskiemu, a w taki sposób sejmik jego jednego przedłożył do nominacyi królowi. Toż samo zaszło w 1704 r., przy elekcyi na pisarza ziemskiego; gdy kandydaci ustąpili swe głosy Stanisławowi Dłużewskiemu, regentowi grodzkiemu, sejmik upraszał swego marszałka, aby temuż wydał świadectwo elekcyi i ustąpionych przez innych kandydatów głosów. Ale były to czasy, kiedy urzędy nie były synekurami i kiedy biurokracya nie istniała. Celem zaradzenia niezgodności w wyborze, tudzież wakansom, proponowano 1750 r., by

elekcye na tak poważną godność, jak marszałka ¹⁾ tudzież obieranie sędziów, większością głosów stawały.

¹⁾ Marszałkami sejmikowymi są urzędnicy ziemscy lub grodcey tak ziemi chełmskiej, jako też i powiatu Krasnostawskiego. Oto ich lista, poczynszy od sejmiku 1606 r., na którym przewodniczy Podkomorzy chełmski, Józef Sienicki; Na laudach sejmikowych z lat 1572 r. i następnych podpisują się starzy urzędnicy ziemscy i grodcy z kolei starszeństwa; marszałek nie podpisuje się jednak, jako marszałek, więc też trudno odgadnąć, który z urzędników przewodniczył zgromadzeniu. W 1610 r. marszałkował Paweł Orzechowski, w 1612 Paweł Wierzbicki, w 1616, 1617, 1619 Jan Skaszewski, w 1634 Mikołaj Mojski, w 1635 Stanisław Runowski a na deputackim sejmiku Stanisław Stawski, 1636 r. Kasper Kołczowski, w 1637 Marcin Brzezicki, w 1638 r. Stanisław Runowski i Jan Krzywczyński, w 1639 r. Stanisław Stawski; w 1640 r. Mikołaj Siestrzewitowski; w 1642 r. Andrzej Sosnowski i Jan Krzywczycki; w 1643 r. Stanisław Stawski i Samuel Brzezicki; w 1645 r. Jan Badzyński, w 1646 r. Jakób Uhrowiecki; w 1649 r. dwukrotnie Wojciech Mogilnicki, następnie Stanisław Stawski; w 1650 r. Marek Rej; w 1651 r. Mikołaj Firlej i Rafał Buczacki; w 1657 r. Stanisław Głowiński; w 1658 r. Stefan Zamojski, Floryan Orchowski, Rafał Buczacki i Andrzej Wiśniowski; w 1659 r. Jan Karol Romanowski i Andrzej Wiśniowski, który przewodniczy i na sejmikach z 27 lipca 1660 r., tudzież 28 marca 1661 r. W roku 1662 dwukrotnie Krzysztof Przanowski; w 1666 r. Marcin Orchowski, Andrzej Wiśniowski i Zbigniew Sługocki. W 1667 r. Andrzej Wiśniowski, Zbigniew Sługocki i Jan Karol Romanowski, w 1668 r. Stanisław Węgleński, Jan Karol Romanowski, Andrzej Wółczek i Andrzej Wiśniowski który przewodniczy także na styczniowym sejmiku 1670 r., poczem tegoż roku na innych sejmikach marszałkują: Marcin Orchowski, Wojciech Dominik Bieniecki, Marcin Borzęcki, Eliasz Żółkiewski i Marcin Orchowski. Na sejmikach z 1671 r. marszałkują Paweł Szornel, Stanisław Węgliński, Stanisław Kurdwanowski, Adam Węgleński, Marcin Orchowski, Eliasz Żółkowski, Andrzej Wółczek, Krzysztof Przanowski. W 1672 r. Stanisław Węgleński, Jan Karol Romanowski, Alexander Mogilnicki, Szymon Mogilnicki i Oktawian Sosnowski. W r. 1673 Adam Węgleński, Wojciech Bieniewski, Jan Piotrowski, Krzysztof Przanowski. W r. 1674 Alexander Orchowski, Tomasz Chojecki i Stanisław Węgleński; w 1675 r. Marcin Borzęcki, w 1676 r. Krzysztof Przanowski, Stanisław Wilga i Marcyan Borzęcki; w 1677 r. Stanisław Wilga, Tomasz Jan Romanowski, Marcyan Borzęcki, Jan Wieszycki, Jan Piotrowski; w r. 1678 Jan Orchowski; w 1679 r. Stanisław Węgleński; w 1680 r. Michał Rzewuski; w 1681 r. Marcyan Borzęcki i Jan Brodowski; w 1682 r. tudzież 1683 r. Maciej Kunicki; w 1684 r. Marcyan Borzęcki; w 1685 r. dwukrotnie Jakob Rozwadowski i Bogusław Rej; w 1686 r. Marcyan Borzęcki; w 1688 r. Stanisław Rzewuski, w r. 1689 i 1691 Dominik Gołuchowski; w 1692 r. Wojciech Olendzki i Jakób Rozwadowski; w 1693 r. Michał Tomisławski; w 1694 r. Kazimierz Dłużewski; w 1697 r. Mikołaj Brodowski, Andrzej Sługocki i Wojciech Olendzki; w 1698 r. Maciej Kunicki i Stanisław Stoiński, w 1699 r. Felicyan Drzewiecki; w 1700 r. Maciej Kunicki, który marszałkował i na lutowym sejmiku 1701 r., poczem tegoż roku przewodniczyli Franciszek Wereszczyński i Stanisław Gorecki; w 1702 r. Maciej Kunicki, Andrzej Sługocki, Tomasz Jan Romanowski, Stanisław Gorecki i Zygmunt Węgleński; w 1703 r. Felicyan Kazimierz Blinowski, Jan Swirski, Piotr Sadowski i Jan Węgleński. W 1704 r. Wojciech Antoni Gorecki i Andrzej Słu-

Funkcye deputatów, posłów, były z początku bezpłatne, później ziemie naznaczały remuneracye tak posłom na sejm, jakoteż deputatom na trybunał po 1000 zł. za jednorazową, względnie ro-

gocki; w 1705 r. Stanisław Stoiński; w 1706 r. Alexander Borzęcki, Jan Węgleński i Paweł Michał Sługocki; w 1707 r. Tomasz Andrzejowski, Karol Rej, Antoni Zawadzki i Franciszek Węgleński. Liczba sejmików tegoż roku doszła do cyfry dwunastu! W 1708 r. Franciszek Węgleński, Alexander Mogilnicki, Jan Kamodziński; w 1709 r. Jan Drzewiecki, Franciszek Węgleński, Adam Bąkowski; w 1710 r. Mikołaj Kunicki, Wojciech Olendzki; w 1711 r. Marcin Borzęcki i Konstanty Bąkowski; w 1712 r. Mikołaj Kunicki trzykrotnie; w 1713 r. Feliks Bąkowski i Karol Rej, który też czterokrotnie przewodniczył na sejmikach w 1714 r., a prócz niego na wrześnieowym sejmiku Łukasz Sługocki. W 1715 r. Stefan Sienicki siedmiokrotnie a po nim Józef Borzęcki i Tomasz Jan Romanowski; w 1716 r. na sześciu sejmikach Andrzej Sługocki. na wrześnieowym Tomasz Jan Romanowski; w 1717 r. Gabryel Bielski, w 1718 r. Andrzej Sługocki i Jan Antoni Świrski; w 1719 r. Kazimierz Alexander Hański; w 1720 r. Seweryn Rzewuski i Antoni Olendzki; w 1721 r. przewodniczy Andrzej Olendzki; w 1722 r. Stanisław Sługocki; w 1724 r. Andrzej Olendzki i Wiktoryn Wereszczyński; w 1726 r. Andrzej Cichowski; w 1728 r. Krzysztof Kazimierz Romanowski; w 1729 r. Jan Deszkowski; w 1730 r. Józef Kunicki i Adam Suchodolski; w 1731 r. Wincenty Krasicki; w 1732 r. Józef Kunicki, Krzysztof Kazimierz Romanowski, Kazimierz Żeromski i Wojciech Wereszczyński; w 1733 r. Wiktoryn Wereszczyński dwukrotnie, Idzi Dłużewski, Piotr Miączyński, Seweryn Rzewuski; w 1734 r. Franciszek Amor Tarnowski, Seweryn Rzewuski i Ignacy Komorowski; w 1735 r. Stefan Sienicki, Michał Szkliński; w 1736 r. Antoni Gruszecki; w 1737 r. Franciszek Węgleński i Stefan Kunicki, w 1738 r. Jan Siła Nowicki, Józef Kunicki, Świętosław Szkliński, Antoni Gruszecki, Antoni Boniecki; w 1739 r. Franciszek Węgliński i Ignacy Sadowski; w 1740 r. Stanisław Sługocki; w 1741 r. Michał Zawadzki dwukrotnie; w 1742 r. Jan Horoch i Jan Siła Nowicki; w 1744 r. Marcin Brodowski, Kazimierz Wydźga, Alojzy Raczyński i Antoni Franciszek Bieniecki; w 1745 r. Józef Bąkowski; w 1746 r. Marek Cichowski, Marcin Koźmian, Antoni Dobraczyński, Krzysztof Romanowski, Józef Gałęzowski; w 1748 r. Łukasz Węgleński, Krzysztof Romanowski i Łukasz Wereszczyński; w 1749 r. Marcin Koźmian; w 1750 r. Ignacy Komorowski, Józef Romanowski i Antoni Gruszecki; w 1751 r. Józef Łopuski, Michał Bobrowski, Marcin Koźmian, Antoni Gruszecki i Łukasz Węgleński; w 1753 r. Antoni Gruszecki, w 1754 r. Jan Kunicki i Krzysztof Romanowski, w 1755 r. Maciej Ciemniowski i Jan Czulczycki; w 1756 r. Antoni Kochowski i Maciej Kazimierz Horoch; w 1759 r. Antoni Dłużewski; w 1760 r. Łukasz Wereszczyński; w 1761 r. Józef Bąkowski; w 1762 r. Józef Komorowski i Maciej Kazimierz Horoch; w 1764 r. Jan Franciszek Dłużewski, Andrzej Sługocki i Józef Joachim Komorowski, wreszcie Stefan Kunicki; w 1765 r. Józef Joachim Komorowski i Stefan Kunicki, w 1766 r. Józef Joachim Komorowski i Antoni Dobraczyński; w r. 1767 i następnym Łukasz Węgleński; w 1769 r. Józef Wereszczyński, w 1770 r. i dwóch następnych latach W. J. L. Węgleński; w 1775 r. Mateusz Świrski. F. Kunicki, Michał Suchodolski i Jan Rokicki. W 1776 r. Ignacy Szorc i Jakób Rzewuski; w 1777 r. Mateusz Świrski; w 1778 r. Łukasz Węgleński i F. Kunicki, wreszcie Wojciech Suchodolski; w 1779 r. Jan Rokicki; w 1780 r. Michał Suchodolski, Karol Boniecki, Onufry Rokicki;

czną funkcję deputacką. I tutaj zaznaczyć należy, że ziemstwo nie skore było do wynagradzania swoich elektów, czego dowodem długoletni proces ze strony Macieja Ciemniejskiego, o niezapłacone ojcu tegoż 6000 zł. za funkcję deputacką (1762 r.), taksamo ze strony Ludwika Bonieckiego, podsędka ziemskiego Chełmskiego, ze strony spadkobierców po Józefie Jakubowskim, komorniku ziemskim Chełmskim o 2000 zł. za dwuletnią funkcję deputacką. Procesy te wlokły się latami. W 1754 r. uchwalono, że póki ziemia z długów nie wyjdzie, bracia, zostający na funkcjach, płacy za to brać nie będą.

W chełmskiej ziemi były trzy większe szkoły dla młodzi męskiej a mianowicie: akademie w Zamościu, szkoły Pijarzy w Chełmie i wreszcie OO. Jezuitów w Krasnymstawie. W 1661 r. starało się ziemianstwo chełmskie, aby pierwsza z tych szkół tj. akademie, godnych Rzpltej kształcąca synów, tych praw i przywilejów używać mogła, które akademie krakowskiej przysługiwały, a profesorów akademie uwalniano stale od opłaty pogłównego. OXX. Pijarzach była już mowa, że i o ich instytucję dbał sejmik, a co do najpóźniejszej fundacyi, tj. szkół dzwigniętych przez OO. Jezuitów, upraszono o aprobację tej fundacyi przez sejm, aby tem większe ozdoby pobożności i nauki ćwiczenie się odbywało. Uboga ziemia nie była Beoczą w Rzpltej i mądry Staszyc osiadł na starość w Hrubieszowskim.

Pomimo ubóstwa ziemi, świadczenia jej do skarbu publicznego, jakoteż wydatki na wojsko, były nie małe. Niemamy oczywiście cyfr pełnych, musimy się zadowolnić datami urywkowemi, ale i te dają nam pojęcie o wysiłkach ziemstwa, czynionych dla zasilania skarbu Rzpltej. I tak np. w 1623 r. poborca ziemi chełmskiej dostawia podskarbiemu 20834 zł. p. z dwojga podymnego, zebranego z ziemi i powiatu. W 1636 r., z dwunastu poborów uchwalonych wydano 18,000 zł. na żołnierza powiatowego, a podskar-

w 1782 r. F. Prażmowski, Antoni Stamirowski, Ignacy Szorc i Mateusz Świrski; w 1783 r. Wacław Michał Boniecki i Wojciech Antoni Poetyło; w 1784 r. Onufry Węgleński, Antoni Gałęzowski i Jan Ciemniejszy; w 1785 r. Jan Szkliński, w 1786 r. Józef Kalasanty Świrski i Łukasz Szymkowicz Szkliński; w 1788 r. Feliks Klemens Wereszczyński i Józef Wereszczyński; w 1789 r. Marcin Dobiecki; w 1790 r. Franciszek Kunicki, Wojciech Świrski i Onufry Węgleński; w 1792 r. Wojciech Poetyło; w 1793 i 1794 r. Józef Świrski. Wypływa z tej listy także i ten wniosek, że największa liczba marszałków idzie równoległe z największą liczbą roczną sejmików i że to ostatnie przypada na czas prepotencyi sejmików, a więc na czasy Jana Kazimierza—aż po sejm niemy, pomimo że mnóstwo sejmików z tych właśnie czasów jest wprost odroczeniem sejmiku a temsamem—że przewodniczyli na tychże sejmikach ciż sami marszałkowie.

biemu na zapłatę wojsk dostarczono 32,500 zł. W 1642 r. wydano na wojsko czopowe z dwóch lat 22,000 zł. po odciągnięciu konflagrat, a już w następnym roku uchwalono „trojga czopowego.“ Pomimo, że *sede belli* miał nieprzyjaciel w ziemi chełmskiej—brzmi uchwała z 1650 r. — i że ziemia jest spustoszona, a jednak, lubo wolna od podatków, dała „dwojga“ podymnego a i teraz karmowe pieniądze z dóbr Rzpltej do skarbu. W 1651 na wypłacenie 30,000 zł. do skarbu uchwalono pięć poborów łanowych, na zapłatę wojska w 1658 r. dziesięć poborów, a nadto czopowe i 10 zł. z każdego tysiąca od kapitałów; wreszcie i pogłównne po 12 zł. od kupców, od czeladzi 3 zł., a od towarzyszków rzemiosł po złotemu. Wypowiadając zasadę, że nigdyby do związku wojska nie przyszło, gdyby zasługi akuratnie płacono, uchwalono i w następnym roku na zapłacenie 28,981 zł. akcyzę i czopowe, ale polecono zarazem posłom na sejm, ponieważ już siła pieniędzy do skarbu przybyło, na żadne nowe nie zezwalać podatki, a gdyby konieczność wymagała podatków, tedy namówić mają sposób, aby nie do skarbu oddawane były, ale by szafunek i płaca w województwie pozostawały chorągwiom, których proporcjonalny podział pomiędzy województwa ma być uczyniony. Posłowie jednak deklarowali na sejmie sumę, trzem poborom odpowiadającą, uchwalono przeto na sejmiku 1659 r. wnieść czopowe, akcyzę, a nadto 12,000 zł. gotówką do skarbu. Przyszły jeszcze cięższe czasy i tak w 1670 r. w lipcu uchwalono sześć poborów na zapłatę wojska, a w grudniu na wypłacenie dwóch milionów, które sobie likwidowało wojsko, uchwalono 20 poborów, prowent od likworów i duplę czopowego, którą na rok za 16,000 zł. wydzierżawiono. Na dopełnienie kwoty wojsku, w maju następnego roku postanowiono wydać trzy pobory a znowu na zapłacenie ćwierci trzy pobory. Ale mimo że jeszcze poborów kilka uchwalono, nie wystarczyło to wszystko na zapłatę wojska, więc 1673 r. postanowiono wydać pogłównne od wszystkich bez wyjątku, szelężny podatek, duplę szosowego, zaarendowaną za 12,000 zł. i podymne na wyprawę, tj. cztery złote z dymu. Ziemia miała długi, a nadto uspokoić nie miała czem ordynowanego do ziemi z komisji Lwowskiej żołnierza, toż jeszcze raz we wrześniu na zapłatę wojsku uchwała ośm poborów — po nad wszystkie podatki już uchwalone. Były to wielkie sumy, które wypłacano wojsku. W 1676 r. wypłacono blisko 70 tysięcy wojsku, a już 1679 r. deklarowano ziemi sumę 200,000 na zapłatę i wtedyto uchwalono półtrzecia pogłównnego z całej ziemi od wszystkich, na wypłacenie tej kwoty; tylko Marcina Zamojskiego, ze względu na fortyfikację Zamościa, uwolniono, a nadto i szelężne uchwalono. Zrywano też

w owych czasach sejmiki, a po takim zerwanym sejmiku, w 1681 r. uchwalono na zapłatę wojsku z dyspartymentu komisji lwowskiej „dziesięciorga podymnego“, które i Żydzi płacić mieli i szelężne, które za 18,000 wydzierżawiono. Uchwalono też, że gdyby duchowieństwo nie zapłaciło, należy egzekucją obciążyć dobra biskupstwa. W 1684 r. skarb pochłania troje pogłównego, szelężne i czopowe za 7,000 wydzierżawione, a w następnym roku dziesięciorgo podymnego, poborów dwa i dziesięć poborów od drobnej szlachty. W 1685 r. przypadło na ziemię wypłacić wojsku 150 tysięcy zł., toż zapadły uchwały wysokich poborów, jak czterdzieście podymnego w latach 1686, 1688, prócz czopowego; w 1690 r. piętnaście podymnego i szelężne generalne, puszczone warendę za 46,000 zł. i dwoje pogłównego, w 1691 r., 40 podymnego, w następnym 20 podymnego, a drobna szlachta tyleż poborów, a nadto czopowe; w 1697 r. szelężne generalne i czopowe, które razem wyniosło 50 tysięcy. Nie dziw, że wobec tak wysokich poborów, na sejmiku 1698 r. woła szlachta: już prawie ostatnią krew poddanych naszych wycisnęły te nieszczęścia, jak związek wojsk skonfederowanych, jak przechody wojsk litewskich. Toż szelężne spadło do 24,000 zł. czopowe do 6,000, podczas gdy Zamojszczyzna z dóbr ordynackich obowiązała się do lat czterech corocznie składać szelężnego 16,000, czopowego 4,000. Odtąd już szelężne i czopowe stale uchwalano, a sumy brakujące do skarbu dopełniano dziesięciorgiem podymnego lub dwudziestoma podymnymi, które jak 1711 r. wynosiło w ziemi 52,800 zł. Od 1716 r. widzimy już stałe zmniejszenie poborów i dokonano też w ziemi rewizji generalnej dymów, ustanawiając, by na dym szło 8 półłaników, 16 połowiczników na dym, osiadłych chałup sochami robiących półłaników 16 na dym, zagrodników 42 na dym; w miastach cztery domy szynkowe na dym, w innych zaś 8 domów na dym, mniejszych domków 12. Z jednego dymu płacono corocznie według uchwały sejmowej 1770 r. ośm groszy.

I piechotę łanową kilkakroć dostawiano na wojny, uchwalając z piętnastu łanów jednego pachółka z przydatkiem sumy pieniężnej, tj. wyprawy całej na tę piechotę (12,000 zł. na pół roku), którą dostawiano pod komendę starszyny, jak np. 1658 r., wojewody kijowskiego. W r. 1649, kiedy i do ziemi dotarły bunty włościan, postawiono zaciąg „służących sto ludzi“ po kozacku pod dowództwem rotmistrza Regowskiego, któremu zapłacono 15,000 zł. a towarzystwu po 30 zł. na ćwierć. W 1649 r. wobec niebezpieczeństw, uchwalono zaciąg 200 po kozacku, pod komendą Samuela Mirzy Brzezickiego, podczaszego Chełmskiego i Ludwika Bądziń-

skiego, a na chleb naznaczono 6 zł. z łanu, pomimo — że — jak to podniesiono — ziemia *ferro et igne* za inkursyą nieprzyjacielską była zniszczona. Był to czas, kiedy i ruszeniem pospolitem wspierano ojczyznę w niebezpieczeństwie, a duktoorem, jak np. w 1631 r., był Adam Pszonka, chorąży chełmski. W 1672 r. dla bezpieczeństwa ziemi uchwalono zaciąg 60 „służących“ po kozacku, pod Samuelem Regowskim, płacąc „na koń“ za ćwierć 150 zł. W 1676 r. postawiono piechotę pod dowództwem podkomorzego Chełmskiego, Jana Karola Romanowskiego, uchwalając pieszego jednego na 28 dymów, a w 1702 r. z dymów dziesięciu ustanowiono jednego pieszego i wtedyto ziemia, silnie stanąwszy przy królu, ustanowiła, iż gdyby kto na jakie secesye ważył się, albo z nieprzyjacielem znosić się zamierzał, *pro hoste patriae* miany być ma i przeciwko takiemu wszyscy powstać mamy, a jeżeliby *in recenti facto* był *convictus*, ma być rozsiekany. Trzymano się Sasa i jak 1714 r. postawiono z dziesięciu dymów konnego, ale zarazem dodano, by kontrybucyi Saskiej tj. wojsku saskiemu nikt nie wydawał i srodze skarżono się, że wojsko saskie wybierało podatek według przeladowanych taryf. Dodać i to należy, że już w czasach Jana Kazimierza wołano o aukcyę wojska i że 1740 r. żądano przez posłów by zwiększono liczbę wojska do 36,000, a to w taki sposób, by porcyę na samych żołnierzy obracano, a gaże oficerskie aby skarb płacił. Podnoszono trafnie, że dawniej z łanów królewskich było 16,000 piechoty, a teraz regiment o dwiestu ludziach! Chełmianie to polecają posłom swym w 1666 r. wystąpić przeciwko subjektom, zamierzającym na sejmie wnieść protestacyę przeciwko ćwierci na prędcę wojsku do zapłaty pozwolonej. Są to chwalebne a ustawiczne wołania o wojsko, a także i o reparacye fortec! Jeszcze w 1716 r. uchwalili lustracyę sołtystw ziemianie chełmscy celem pomnożenia piechoty.

Wobec dat powyższych, stwierdzić można, że samorząd ziemski w Chełmskiem tak na obronę Rzpltej, jakoteż i na wojsko, nie szczędził ofiar i powiększał je w miarę istotnej potrzeby Rzpltej. W najgorętszych opałach Rzpltej, w ciągu całego XVII w., starają się ziemianie Chełmscy iść równo z szlachtą całej Rzpltej i twierdzić można, że był to materiał obywatelski tak zdatny do obrony, iż mógł wytrzymać porównanie z najlepszym materiałem zachodnim, także i w wojnie, co się zresztą dowodnie okazało podczas odsieczy Wiedeńskiej.

(d. n.)

ANTONI PROCHASKA